

# WPROWADZENIE DO HISTORII DRZEWA GENEALOGICZNEGO RODU JASIŃSKICH

Na piętnastym kilometrze drogi wiodącej z Siedlec do Terespoła, cztery kilometry przed osadą Zbuczyn, tuż za wsią Ługi Gołacze stoi drogowy znak informujący, że z prawej strony szosy w odległości 2,5 km rozłożyła się wieś **Jasionka** (fot. nr 2). Według rejestru poborowego<sup>1</sup> powiatu łukowskiego z 1531 roku, ta wieś wzmiankowana jest jako szlachecka, w której to, Antoni Jasiński (Wojcieszek) z częścinikami swymi z włók 4, które sami orzą, płacą – florenów 8, z zagród bez ról – florenów 4 groszy 8 – facit florenów 12 groszy 8.

Może to nic dziwnego dla postronnego obywatela, wszak w Polsce takich wsi jest wiele, lecz dla mnie jest ona bardzo ważna i bliska. Stąd, bowiem wywodzi się ród mojej mamy, czyli Ród Jasińskich. Wszystkie rodziny tego rodu zamieszkujące w tym subregionie, wywodzą się z tej bardzo starej osady, jaką jest wieś Jasionka (foto nr 2a). I choć nie umiałem znaleźć pisemnego źródła o dokładnym czasie jej założenia, to śmiało można powiedzieć, że istniała już na początku XV wieku. W przekazach ustnych zawsze zaliczana była do najstarszych wsi w parafii zbuczyńskiej, założonej w 1418 roku. Gdy przymierzałem się do pracy nad genealogią rodzinną moich rodziców, mój tata powiedział do mnie tak: - nie będę ci sugerował, którą rodzinę masz wziąć na pierwszy plan, Jasińskich, czy Orzełowskich. Musisz jednak wiedzieć, że Ród Jasińskich mieszkający w Jasionce pamięta ostatnich Piastów, zaś Ród Orzełowskich na tym terenie jest stosunkowo młody. Jego protoplasta przybył tu z okolic Łukowa może dwieście lat temu. Tata pomylił się o pięćdziesiąt lat, bowiem pierwsi Orzełowscy przybyli na teren ogromnej wówczas parafii zbuczyńskiej, około 1750 roku i osiedli we wsi Pogonów. Pełną genealogię tego odgałęzienia rodu, wywodzącego się od protoplasty Leonarda osiadłego w Pogonowie, zawarłem w księdze pt. „**Historia Rodu Orze(y)łowskich 1750-2001**” wydanej w 2003 roku.

Z dostępnych mi akt znajdujących się w Państwowym Archiwum w Siedlcach, archiwum parafii Zbuczyn oraz archiwach ościennych parafii (Trzebiszów, Zembry, Krzesk, Radzików Wielki) wynika, że już na przełomie XVIII i XIX wieku można było wyróżnić w Jasionce, co najmniej sześć linii rodowych Jasińskich, które o swoim pokrewieństwie już zapomniały. Od wieków mieszkali obok siebie, emigrowali po ożenkach do różnych okolicznych wsi, by po iluś tam latach znów powrócić do niej, jak mój protoplasta Tomasz (B) syn Michała. Tym sposobem więzi rodzinne rozluźniały się, zapominali oni wówczas, w jakim pokoleniu są spokrewnieni z innymi Jasińskimi, mieszkającymi w tej samej wsi.



2. Trakt Brzeski, kierunek do Jasionki. Zdjęcie z 2006 roku



2a. Widok na wieś Jasionka od strony Traktu Brzeskiego

<sup>1</sup> Rejestr poborowy województwa lubelskiego, (opr. J.Kolasa, K.Schuster, Wrocław1957)

W aktach zaślubin po wielokroć można spotkać, że Jasiński żeni się z Jasińską i odwrotnie, nie widząc w tym żadnej przeszkody. Jednak w moich szczegółowych badaniach znalazłem gałązki rodzinne spokrewnione w czwartym lub piątym pokoleniu, a już od dawna nie uznawane za bliską rodzinę. Gdy pisałem te słowa, moja mama z domu Jasińska urodzona w Jasionce, zaskoczona była moimi odkryciami, gdy wykazywałem jej, że tych, o których mówiła mi, iż kuzynami nie są, uznać za kuzynów jednak należy. Dzisiaj mojej mamy (B-411) nie ma już wśród żywych, zmarła 6 lutego 2006 roku.

Rodziny o tym samym nazwisku mieszkające blisko siebie, a czujące swoje pokrewieństwo, przeważnie zachowują emocjonalną więź. Rozradzanie się i długie zamieszkiwanie jednego rodu w tej samej miejscowości często powoduje, że tych więzi emocjonalnych już nie staje i rodzi się wtedy społeczne rozwarstwienie. Takie rozwarstwienie można zauważyć właśnie w Rodzie Jasińskich. W zapiskach archiwalnych spotyka się: - Jaśnie Wielmożnych - Jasińskich, szlachciców - Jasińskich, wyrobników - Jasińskich, aż do komorników i żebraków - Jasińskich. Zdarzało się, że zmarłego Jasińskiego znano tylko z nazwiska, zaś imienia jego rodziców nie zapamiętano. Tak stało się z Janem Jasińskim, który w 1821 roku zmarł w Wólce Konopnej jako wyrobnik, a w metryce zapisano: - rodzice nieznanego imienia. Jasińscy często łączyli się z rodzinami mieszkającymi w tej samej wsi, ale z racji dużego rozrodzenia żenili się z dziewczynami z całej okolicy. Można ich było praktycznie znaleźć we wszystkich ościennych wsiach. W mojej rodzinnej wsi Plewki, Jasińscy mieszkali przez cały XIX wiek, o czym mój tata nie wiedział. Gdyby wiedział, pytałby swoją żonę o pokrewieństwo z tą rodziną. Mama także nigdy nam o tym nie wspominała.

Ostatni odcinek drogi, który Jasińscy przemierzali idąc do kościoła w Zbuczynie to Trakt Brzeski, zwany także Traktem Głównym Podlaskim, który wybudowano w latach 1818-1823. Drogi lokalne były wówczas w fatalnym stanie, a niektóre wręcz nie do przebycia. Nie sposób było uprawiać pola w odległej wsi, gdyż plonów nie dałoby się przewieźć. Dlatego to, gdy ktoś żenił się w dalszej miejscowości, z reguły tam osiadał u współmałżonka, kombinując, jakim sposobem będzie mógł przenieść swój nadział ziemi. Problem przeważnie rozwiązywano ożenkiem na tak zwaną zamianę lub korzystano z okazji, gdy ktoś podobnie się ożenił i miał taki sam problem. Ziemie w Jasionce nie były trudne do uprawy, choć zdarzało się, że niektórzy mieli pola w trudniejszym terenie. Z opowiadań mego taty wynikało, że droga lokalna prowadząca ze Zbuczyna do Jasionki była zmiennej jakości; piaszczysto-błotnista. Prowadziła przez piaszczyste pagórki, ale też przez błotniste groble. Gdy tata jechał z Plewek na randki do swojej wybranki Marianny-Janiny (B-411) Jasińskiej mieszkającej w Jasionce, mógł jechać rowerem tylko po Trakcie Brzeskim, dalej już musiał rower prowadzić, bo albo piach, albo błoto mu przeszkadzało.



3. Herb „Topór”

Nie udało mi się wyjaśnić, czy Jasińscy osiedlający się w Jasionce nazwisko swoje przybrali od nazwy wsi, czy też stało się odwrotnie. W ówczesnym zwyczaju szlachta najczęściej przybierała nazwisko od miejscowości, w której osiadała. W badanym przeze mnie okresie (1750-2005) dominowali w tej wsi gospodarze o nazwisku – Jasiński, ale zasiedziały w tej wsi były także rody: - Jastrzębskich, Siestrzewitowskich, Chromińskich, Radomyskich, Czerskich, a także Dziewulaków, Zielonków, Gilów. Ród Jasińskich z Jasionki należał do drobnej szlachty i pieczętował się swoim herbem „Topór” (fot. nr 3). Z aktów metrykalnych śmiało można wnioskować, że Jasińscy nie mieli zbyt dużych oporów, aby łączyć się poprzez związki małżeńskie z rodzinami nieszlacheckiego pochodzenia. Nie sposób dzisiaj odtworzyć historii pierwszych członków Rodu Jasińskich, bowiem życie ich ukryte jest w pomroce dziejów. Nie było też celem moich dociekań by sięgać aż tak daleko, wszak niewiele jest źródeł, z których można by te wiadomości czerpać. Do tej pory rody szlacheckie, jak ten, nie doczekały się w Polsce szczegółowych opracowań genealogicznych.

**W swojej księdze zawieram genealogię jednego z sześciu odgałęzień Rodu Jasińskich poczynając od Jakuba, urodzonego w 1749 roku, zamieszkałego w Jasionce.** Jakub w swoim małżeństwie ze Scholastyką z Głuchowskich miał dwóch synów: **Michała i Tomasza**. W archiwach państwowych i parafialnych odnalazłem ich pełne dane osobowe. Wiadomo, z kim się pożenili i ile mieli dzieci.

Niestety, **Tomasz** nie zostawił po sobie potomka płci męskiej, a po jego dwóch (pozostałych przy życiu) córkach, wyprowadzenie genealogii było niemożliwe. Wszak od Tomasza do dnia dzisiejszego przyszło na świat osiem pokoleń, a w niektórych przypadkach – dziewięć. Tak dalekie wyprowadzanie pokrewieństwa „po kądzieli” byłoby zupełnie nieczytelne, bowiem po wielokroć zmieniło się tam nazwisko.

**Tak, więc z Jakubem na czele, od jego syna Michała wyprowadzam siedem męskich konarów drzewa genealogicznego.** Śledząc losy ich wnuków i prawnuków można powiedzieć, że przyszło im żyć w bardzo trudnych czasach. Wszak w 1795 roku Polska znikła z mapy świata, rozgrabiona przez trzech zaborców: Austrię, Prusy i Rosję. Są bezpośrednie i pośrednie dowody na to, że członkowie Rodu Jasińskich żywo angażowali się we wszystkie zrywy narodowo-wyzwoleńcze. Brali udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstaniu Listopadowym i Styczniowym. Jasińscy masowo wcielani byli pod przymusem do armii zaborczych. Widać tam szeregowych, ordynansów generalskich, ale i oficerów<sup>2</sup>. Wielu poległo na terenie Rosji w czasie zaborów, ale także po 17 września 1939 roku – jak Franciszek (B-22), Józef (D-41). Wielu dało się namówić na stałe osadnictwo w Rosji, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, przykładem tu jest Ignacy (B-9a), brat mego pradziadka Józefa (B-4). Później, gdy wybuchła Rewolucja Październikowa, uciekali stamtąd w popłochu, ale nie wszystkim udało się wrócić.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 roku wszyscy powitali z radością. Liczna rzesza, w tym i Jasińscy, oddała się do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego i ówczesnych władz państwowych. Młodzi Jasińscy rocznik 1900 licznie wzięli udział w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku. Widać ich także w okresie międzywojennym pełniących funkcje we władzach lokalnych. A gdy wybuchła II Wojna Światowa, Jasińscy stanęli w obronie ojczyzny. Nawet, jeśli ich oddziały w nierównej walce zostały rozbite, nie rezygnowali z walki. Oddali się pod komendę generała Franciszka Kleeberga, który z tych rozbitków utworzył „Samodzielną Grupę Operacyjną-Polesie” i na nowo podjął walkę z niemieckim okupantem. Pod sztandarem Kleeberga walczył między innymi Marian (F-9b3), oraz Julian (B-44) - obydwaj dostali się do niemieckiej niewoli. Jasińscy walczyli i ginęli także poza granicami Polski w sformowanych oddziałach w Anglii, tam zginął Kazimierz (F-9e4). Ginęli także na miejscu, tu we wsi Jasionka jak brat mojej mamy – Zygmunt (B-414), umierali jako więźniowie w siedleckim więzieniu jak ojciec mojej mamy – Feliks (B-41). Całe lata spędzili zesłani na Sybir, jak Franciszek (B-22) z rodziną, przesiedzieli w obozach jenieckich jak Julian (B-44), Jan-Paweł (F-9d1). Jasińscy umierali w obozach koncentracyjnych jak Konstanty (F-12), Stanisław (F-111), Julian (E-111). Walczyli wszędzie, na frontach i w konspiracji, a wielu z nich zostało wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec. W charakterystyce poszczególnych konarów i gałęzi drzewa genealogicznego stale przewija się nić tragicznych losów członków tego rodu. Mogiły ich rozsiane są nie tylko na polskiej ziemi, lecz także na obszarze Europy, szczególnie w Rosji. Po 1945 roku wraz z innymi obywatelami zasiedlali ziemie odzyskane.

**W odgałęzieniu Rodu Jasińskich, które opisuję, licząc od Jakuba urodzonego w 1749 roku aż po rok 2005 naliczyłem 2829 członków, nie licząc tych, którzy do rodu Jasińskich dołączyli poprzez związki małżeńskie.** Ród nasz w większości zamieszkuje teren dawnego województwa siedleckiego, wielu jednak szczególnie po II Wojnie Światowej rozjechało się po całej Polsce. Duże skupiska Jasińskich znajdują się w Warszawie, Lublinie, Gdańsku i Wrocławiu. Można ich znaleźć także poza granicami kraju, między innymi: w Austrii, Anglii, Czechach, Szwajcarii, Szwecji, Niemczech, USA. Wykazane to jest w drzewie i tablicach genealogicznych. **Pod względem liczbowym poszczególne konary w tym drzewie genealogicznym przedstawiają się następująco: Konar A - 9, Konar B - 752, Konar C - 339, Konar D - 754, Konar E - 120, Konar F - 642, Konar G - 213.** Nie było moim celem przeprowadzanie szczegółowych badań pod względem wykazania, jak nasi członkowie rodu plasują się w hierarchii społecznej. Z rozmów i wywiadów, jakie przeprowadziłem w czasie moich wędrówek po gniazdach Rodu Jasińskich wiem, że plasujemy się na poczesnym miejscu.

<sup>2</sup> W 1850 roku zgłosili się do Urzędu Stanu Cywilnego przy kościele zbuczynskim Ludwik Jasiński lat 40, konduktor komunikacji lądowych i wodnych wraz z żoną Natalią Carre, aby zapisać w księgach metrykalnych swoje dzieci, urodzone: w roku 1841 - Jan-Celestyn, w 1845 Kazimiera-Ewa, w 1849 - Waclaw-Ludwik. Ojcu dzieci - Ludwikowi, towarzyszyli bracia: Józef lat 30 i Karol lat 33, oficerowie wojsk cesarsko-rosyjskich.

Burze dziejowe zawsze niosły ogromne zniszczenia. Szczególnie ostatnia wojna wywołana przez totalitaryzm niemiecki i sowiecki, zabijała i niszczyła ludzi, a także zrywała więzi między nimi. Wojna pozbawiała ich nie tylko godności, poczucia bezpieczeństwa, ale także poczucia przynależności społecznej, rodzinnej tradycji i własnej tożsamości. Ludzie zostali wykorzenieni, ogołoceni z pamięci i wartości przekazywanych im przez poprzednie pokolenia. Nie wiedzieli, po co żyją i nie mieli nic do przekazania własnym dzieciom. Ci, co swoje szczęście odnajdują w rodzinie, nie tylko odnajdą się nawzajem, ale także odnajdą swoją wspólną przeszłość, która pozwoli im lepiej zrozumieć, kim są i dokąd zmierzają.